

Mieszczanin szlachcicem ★★★

(Teatr Ludowy – Kraków)

Jerzego Stuhra widownia uwielbia: klaszcze mu na wejście, śledzi każde skrzywienie i grymas, wstaje (na szeregowym przedstawieniu, daleko od premiery) i urządza owacje na stojąco. A artysta nie zawodzi jej oczekiwań: jest komikiem wspaniałym, mistrzowsko rozplanowuje miny, etiudki, grepsy. Czasem może trochę za grube (wulgarnie piosenki bardziej krakowskie niż francuskie, wyzywający kolor gaci) – ale czyżby za czasów Moliera było cienie? W cieniu mistrza ładne rólki towarzyszą-

„Polityka” 2/84 (81)

Aut. Jacek Sieradzki

ce tworzą zadzierzysta **Dorota Zięciowska** czy łobuzerski **Roman Gancarczyk**. W finale Stuhr na chwilę poważnieje, gra gogolowskie „z czego się śmiejecie” – ale rozbawiona do łez rozbudowaną „turecką ceremonią” widownia nie ma specjalnej ochoty tego zauważać.